

Mieczysław Wieliczko

"Formacja Wachmannschaften des SS- und Polizeiführers in Distrikt Lublin", Maria Wardzyńska, Warszawa 1992 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 33-34, 133-137

1991-1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bowane? Wydaje się, że chwilami sprawozdawczy styl narracji wzbogaciłaby charakterystyka postaci, dodatkowe informacje o ich życiu, udziale w akcjach.

W rozdziale trzecim, poświęconym metodom legalnej działalności, Emil Horoch wyczerpująco pisze o wzajemnych relacjach, konfliktach, sojuszach z innymi partiami: Niezależną Partią Chłopską, Zjednoczeniem Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, PPS-Lewicą. Uwagę skupia na konkretnych działaniach Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. Uwzględniony został opis budowania wpływów KPP w związkach zawodowych.

W rozdziale czwartym autor zajął się problemem ewolucji stosunku KPP do kolejnych wyborów parlamentarnych. Od absencji w wyborach w 1919 r. do aktywnej postawy KPP w wyborach 1922, 1928, 1930, 1935 i 1938 r. Równie dokładnie zanalizował stanowisko partii wobec wyborów samorządowych.

Postawę partii wobec kryzysu gospodarczego lat 1924—1934 oraz na tym tle spory ideowo-programowe omawia rozdział piąty. Zestawił je autor z koncepcjami gospodarczymi innych partii. Rozdział uzupełnił rozważaniami o rozmiarach wpływów w wojsku na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych.

Ostatni, szósty rozdział, dotyczy schyłkowego okresu działalności partii, lat 1935—1938. Znalazły się tutaj sprawy budowania wspólnego frontu antyfaszystowskiego, odejścia od „socjalfaszyzmu”, zaangażowania w ideę pokoju na świecie. Sporo miejsca poświęcił autor Komunistycznemu Związkiowi Młodzieży Polski, organizacji kierowanej przez KPP, oraz ukazał relacje z nią innych działających na Lubelszczyźnie, organizacji młodzieżowych. Rozdział kończy się omówieniem przyczyn rozwiązania KPP. Słusznie autor zwrócił uwagę na fakt, że polscy komuniści byli pierwszymi ofiarami terrorku stalinowskiego.

Pewien niedosyt powstaje po lekturze zakończenia rozprawy. Zamiast bilansu wcześniej omawianych spraw, czytelnik chętnie poznałby komentarz autora, będący np. oceną plusów i minusów działalności KPP. Interesujące byłyby rozważania o kolejach losów lubelskich komunistów, którzy tworzyli w latach II wojny silny i lewicowy ruch partyzancki.

W pełni należy zatem docenić udaną próbę wiarygodnej prezentacji dziejów KPP na Lubelszczyźnie, podjętą w zupełnie nowym okresie historycznym. Otrzymaliśmy pracę interesującą, ważną zarówno dla poznania przeszłości Lubelszczyzny, jak i dla całokształtu funkcjonowania życia politycznego w Drugiej Rzeczypospolitej.

Hanna Wójcik-Łagan

Maria Wardzyńska, *Formacja Wachmannschaften des SS—und Polizeiführers in Distrikt Lublin*, wyd. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1992, s. 82.

Niewielka ta książeczka ukazała się jako 111 pozycja wydawnicza GKBZpNP—IPN, ale ani jej objętość, ani „firma” wydawnicza nie są motywacją przygotowania opinii recenzyjnej, lecz po części znaczenie tematu określonego tytułem, a nade wszystko zbiór 32 dokumentów (s. 36—78), ich charakter oraz miejsce w procesie historycznym lat II wojny i okupacji niemieckiej w Lubelskiem. Określa to zakres prezentacji — omówienia, ale nie wyklucza uwag o nieco innym charakterze. Dodać od razu trzeba, uwag krytycznych, zmierzających do odpowiedzi na pytanie: jak wprowadzać do obiegu naukowego dokumenty źródłowe o szczególnej (w tym przypadku policyjnej) proveniencji, czego przykładem jest ta publikacja. Oczywiście jest tu zbiór subiektywnych poglądów — także o charakterze metodologicznym, będący wynikiem rozeznania w problematyce służb policyjnych w GG. Przejdźmy do bliższego omówienia zawartości tej publikacji.

Zewnętrznie prezentuje się bez zarzutu. *Wstęp* (s. 7—31) jest obszerny, opatrzone przypisami (s. 32—35), dalej zaś w układzie chronologicznym ponumerowane kolejno dokumenty z koniecznym

objaśnieniem odautorskim wydawcy, głównie jednak dotyczącym datacji, przy końcu zaś wykaz skrótów (s. 79—82). I od tej ostatniej sprawy trzeba rozpocząć omówienie, bowiem skrótów dotyczą wyłącznie terminów (nazw) oraz zwrotów, nazwijmy to urzędowych w niemieckim języku dokumentów i takiego samego rodzaju skrótów. To niewątpliwie walor wydawnictwa i pomoc dla korzystających, a że jest ich stosunkowo dużo, należy z uznaniem podnieść staranność autorską, wskazującą na troskę o użyteczność publikacji. Nie można jednak tego samego powiedzieć o przypisach i odesłaniach do źródeł (zespołów) przy poszczególnych dokumentach, do czego zaraz przyjdzie powrócić. Wpierw przypisy

Formalna strona ich opracowania nie odbiega od powszechnie przyjętych reguł warsztatowych, ale za zasadnicze uchybienie metodyczne należy uznać fakt, że przyjęte w przypisach skrót (symbole), nazwy archiwum (AGK — Archiwum Głównej Komisji, dalej należy domniemywać, Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, AGK to jeszcze do bezbłędnego „odczytania”), a zwłaszcza nazw zespołów, nie zostały w wykazie skrótów objaśnione. Jest to tym bardziej istotne, że Główna Komisja nigdy nie zdobyła się na opublikowanie jakiegokolwiek przewodnika — inwentarza posiadanych akt, a jednocześnie wielokrotnie „przerabiano” tam systematyzację archiwalną, przeprowadzano segregację materiałów archiwalnych, szkartowanie akt (wydzielanie materiałów archiwalnych dla różnych potrzeb), odbywała się też ich windykacja i przejmowanie zespołów z innych archiwów... Jednym słowem — w Archiwum GKBZpNP wiele razy zmieniła się praktyka archiwalna i dziś posługiwanie się wyłącznie sygnaturą zespołu, podając pierwszy z brzegu przykład jak w przypisach 22—24 (s. 33—34): AGK, sygn. CA 156, t. 84, k. 160; M 199, przyp. 23 AGK, sygn. SSKL 164, k. 5—12, przyp. 24 AGK, sygn. SWZG 37; SWL 89; k. 31; M 605, jest wyrazem „sztuki dla sztuki”, a nie informacji naukowej w rozumieniu przyjętym w nauce historycznej, jako jednej z funkcji przypisu. Wydawnictwo źródłowe, a tak należy traktować ocenianą publikację, winno być szczególnym przykładem poszanowania zasad instrukcji wydawniczej. To jedno. Innych kilkanaście przypisów jest podobnie „opracowanych” (zredagowanych) i potwierdza to tylko użycie uprzednio określenie.

Wydawnictwo źródłowe winno na swój sposób popularyzować zbiory archiwalne poprzez rozszerzony (porównawczo do innych rodzajów publikacji naukowych) „aparaturę krytyczną” dotyczący prezentowanych źródeł, zwłaszcza że większość dokumentów poddana została zabiegowi (dla potrzeb wydawniczych) ekscerpowanie tekstu i omówienie ich proveniencji (w szerokim znaczeniu: twórca, przynależność kancelaryjna, przynależność zespołowa etc.) wydaje się koniecznością — zaniebdaną niestety i utajnioną dodatkowo skrótem sygnatury.

Wszystko to, o czym mowa dotąd, dotyczy przypisów do treści *Wstępu*, treści, o której będzie jeszcze mowa.

Druga kwestia łącząca się z problemem redakcji przypisów to odesłanie do źródeł (zespołów) podane pod tekstem wszystkich 32 dokumentów. Wszystkie dokumenty sygnowane są znakiem, a to: AGK, CA 156, potem zaś: t. nr i stosowna karta. Dokumenty nr 3, 4, 6, 7, 9, 10, 12, 13, 17, 18, 19, 21, 26, 29 (tu podano dodatkowo oznaczenie b.p.) mają odniesienie: t. 77. Dokumenty nr 5, 8, 11, 14, 15, 16, 20, 22, 23, 25, 28, odesłanie do: t. 84, oraz pojedyncze, to: nr 24 AGK, Kolekcja Z, sygn. 82 k. 7 z odesłaniem do wcześniejszej publikacji tego źródła w Biuletynie GKBZHWP, a nr 27 AGK, CA 156, t. 3, k. 53, nr 30 AKG CA 156, t. 4, k. 10—11, nr 31 AGK CA 156, t. 113, k. 19 i nr 32 k. 31.

Zdaje się pochodzi z dwóch zespołów akt oznaczonych jako CA 156 i Kolekcja Z, litera „t” równie dobrze może znaczyć „teczka” albo „tom” i jest to może nie najważniejsze, gdyby nie inna kwestia — mówiąc najkrócej, twórca zespołu. Brak o tym wypowiedzi wydawcy (autora) skłania do próby ustalenia, kto był twórcą (twórcami) podanych do publikacji dokumentów i okazuje się, że pochodzą one od następujących jednostek organizacyjnych policji, a to:

— Der Kommandeur der Ordnungspolizei im Distrikt Lublin, dok. nr 1 (datowany 13.5.1942), 3, 22, 27, 30,

— Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für der Distrikt Lublin, dok. nr 2 (datowany 16.5.1942), 11, 20, w tym:

— Grenzpolizeiposten Włodawa, dok. nr 8,

— SS-Standortverwaltung Lublin. Zweigstelle Trawniki, dok. nr 17,

- Der SS-und Polizeiführer im Distrikt Lublin. Ausbindungslager Trawniki, dok. nr 4 (datowany 19.10.1942), 10, 29,
- Schutzmannschafts-E-Batl. 203, Bataillonsführer, dok. nr 5 (datowany 27.10.1942),
- Kommandeur der Gendarmerie im Distrikt Lublin, dok. nr 6 (datowany 28.10.1942), nr 7, 9, 16, 18, 19, 23, 25, 26, 28, w tym:
- Gendarmerie-Zug Lublin, dok. nr 12, 13,
- Gendarmerie-Zug Zamość, dok. nr 14,
- Gendarmerie-Zug Biłgoraj, dok. nr 15,
- Gendarmerie-Zug Radzyń Podlaski, dok. nr 21,
- fragment raportu Stroopa z Kolekcji Z., dok. nr 24,
- Der Befehlshaber der Ordnungspolizei im Generalgouvernement, dok. nr 31,
- Kampfgruppenstab Lilie, dok. nr 32.

Z tego wynika, że zakres działalności twórców dokumentów był zasadniczo zróżnicowany, bo od Dowódcy Policji Porządkowej w GG (dok. nr 31) po pisma najniższych w strukturach policyjnych placówek (dok. nr 8, 17) lub jednostek operacyjnych (dok. nr 12—15, 21), a co za tym idzie „ciężar gatunkowy” dokumentów jest podobnie krańcowo zróżnicowany. Czy jest to zestaw zamierzony przez wydawcę, by dać pewien przegląd problematyki, czy też przypadkowość wynika z posiadania tylko takich dokumentów. Nie wiadomo. Jak to się stało, trzeba w kolejności pytać, że pod jedną sygnaturą archiwalną znalazły się akta tak różnej proveniencji. Nie wiadomo. A szkoda. Bowiem tytuł (nazwa) zespołu mogła to przynajmniej częściowo ujawnić, w dokumentacji zaś archiwalnej (wstęp do inwentarza zespołu) mogło być interesujące nas wyjaśnienie, bo nie wykluczam, że nie na zasadzie przynależności kancelaryjnej (ze szczątków zespołów lub rozsypu aktowego) utworzono typowy zespół archiwalny opatrzony jednym znakiem sygnatury (w tym wypadku CA) i kolejnymi oznaczeniami (znak, t.) jednostek. Są to jednak wszystko domysły recenzenta, który chciałby poznać zasadę doboru dokumentów do omawianej publikacji, jeżeli autorka o tym nie wspomina.

A nie jest to sprawa mało ważna, bowiem ta publikacja jest kolejnym wyborem (sic!) z zespołów akt policyjnych dotyczących okresu okupacji w dystrykcie lubelskim, o czym jednak nie ma wzmianki w recenzowanym zbiorze. Upřednio bowiem Wojciech Zyśko dwukrotnie⁹ ogłaszał ich ważne fragmenty na łamach „Zeszytów Majdanka”, a poprzedził to także erudycyjnym artykułem¹⁰ *Władze policyjne dystryktu lubelskiego w latach 1939—1944 (struktura, zakres działania, obsada)*, o czym także nie ma wzmianki. Domniemam, że nie mógł być ten artykuł przez autorkę nie zauważony, jeżeli z tegoż tomu „Zeszytów Majdanka” w przypisie II do treści *Wstępu* (s. 33) powołuje opracowanie E. Dziadosza i J. Marszałka *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939—1944* (s. 54—129). Tego faktu nie komentuję.

Stwierdzić jednak trzeba, że pominięte zostały także i inne publikacje¹¹, dotyczące problematyki uwzględnionej w omawianych dokumentach, wobec czego nasuwa się pytanie — czy wydawca przy-

⁹ W. Zyśko, *Z działalności niemieckiej policji w dystrykcie lubelskim w pierwszym okresie okupacji (1939—1941)*, „Zeszyty Majdanka” 1971, t. V, s. 195—241. Po wyłożeniu zasad wydawniczych oraz opisie proveniencji dokumentów i charakterystyki twórców (s. 195—199) podaje dalej fragmenty 26 dokumentów z zespołu Batalionu Policyjnego (Truppenpolizei) w Zamościu. Tylko dwa dokumenty (nr 7 i 10) pochodzą ze szczebla dowódcy pułku, pozostałe od dowódcy batalionu. Wydawca przyjął i konsekwentnie zrealizował zasadę ekscerpowania tekstu, publikując w całości dwa fragmenty pt. *Allgemeine Lage* (jest to pkt 1 dokumentu i odnosi się do nastrojów ludności itp.) oraz *Tätigkeitbericht* (jest to pkt 5, lit. a) — e) i dotyczy akcji represyjnych wobec ludności), co w wyjątkowy sposób jest spójliwe z dokumentami publikowanymi przez M. Wardzyńską. Co prawda W. Zyśko donosi o okresie wcześniejszym (od 28.12.1939), ale zadania policyjne wykonywane przez siły skoszarowane i walczące (geschlossene Verbände) oraz służby posterunkowej (i patrolowej, określanych wspólnym terminem: Einzeldienst) w tym samym dystrykcie i w stosunku do tego samego „przeciwnika” (badź „wroga”), czyli ludności, ulegały tylko okresowym natężeniom, np. akcja zniwina, pacyfikacje itp. Ogólnie były jednoznaczne, jednoimiennie. I dlatego o tym wywodzi. Druga publikacja (W. Zyśko, *Eksterminacyjna działalność Truppenpolizei w dystrykcie lubelskim w latach 1943—1944*, tamże 1972, t. VI, s. 155—210) poprzedzona została tylko jednostronną informacją wstępną, bowiem pomyślana była jako część II zamierzenia wydawniczego. Są to dokumenty sztabu III Oddziału Policji Konnej (Pol.—Reiterabteilung III) w Chelmie, podległego komendanturze Ordnungspolizei dystryktu lubelskiego. Wydawca przyjął tę samą zasadę ekscerpowania tekstu raportów sytuacyjnych. Są to sprawozdania miejscowe od 1.1.1943 (dok. nr 1, s. 156) do 26.XII.1943 (dok. nr 41, s. 192—193) i dalej aż do 23.VI.1944 (dok. nr 59, s. 209—210). Pominąć tu już trzeba szczegółową opinię, na ile fragment tych raportów, dodajmy fragment ciągły od 1.1.1943 do 23.VI.1944, zatytułowany „Tätigkeitbericht”, ma odniesienie do omawianych dokumentów, udostępnianych w opracowaniu M. Wardzyńskiej, a poprzestaje wypada na konkluzji, że takie rozdzielnie publikowanie źródeł nie służy dobrze zamierzeniu wydawcy, że o rzetelności badawczej zamilcze.

¹⁰ Por. 1969, t. V, s. 131—140.

¹¹ *Wydawnictwo do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939—1944*, pod red. dra Zygmunta Klukowskiego, t. I: *Terror niemiecki na Zamojszczyźnie. 1939—1944*, Zamość 1945; Z. Mańkowsk, *Hitlerowska akcja wyślednicza i osadnicza na Zamojszczyźnie (model czy improwizacja)*, w: *Międzynarodowe kolokwium. Przedświelenia ludności przez III Rzeszę i jej sojuszników podczas II wojny światowej*, Zamość 17—20.X.1972, Lublin 1974, s. 15—34. Przekred w: *Z polskich doświadczeń historycznych XIX i XX w.*, Lublin 1986, s. 210—240; W. Tuszyński, *Policyjni i wojskowy aparat okupacyjny na Lubelszczyźnie (Organizacja, siły i niektóre elementy działania)*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. III, s. 21—53; J. Markiewicz, *Hitlerowskie metody pacyfikacji i egzekucji na Zamojszczyźnie w latach okupacji niemieckiej (1939—1944)*, tamże, s. 141—153; L. Siemion, *Egzekucje na Lubelszczyźnie*, tamże, s. 154—302; *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939—1944*, pod red. Z. Mańkowskiego, Lublin 1988.

gotowując *Wstęp* do publikacji źródeł winien poinformować o stanie badań odnotowanym w selektywnie zestawionej literaturze? Moim zdaniem tak, winien, bowiem ogłaszane źródła „wchodzą” w określone już miejsce — pole badawcze, już jako rozpoznane, i mimo to wnoszą nowe elementy poznawcze. I tak jest z publikacją M. Wardzyńskiej, która istnieć będzie w określonym miejscu w bibliografiach „Lublinianów” i „II wojna światowa. Okupacja, itd.”, ale nie została tam „wprowadzona” w sposób przyjęty w metodologii badań historycznych. Po prostu trafiła na zasadzie pertynencji, a to nie to samo co zasada informacji naukowej.

By tego wywodu jednak nie pozostawiać bez argumentu, dodam, że na s. 28 *Wstępu* autorka pisze: „Zachowane dokumenty pozwalają ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że w 1942 r. strażnicy z Trawniki zostali wcieleni do załóg wartowniczych w KL Lublin, w karnym obozie pracy Treblinka i obozie pracy Trawniki”. I próżno szukać informacji po takim stwierdzeniu, o fundamentalnej monografii obozu na Majdanku¹², jak i o unikatowym wydawnictwie źródeł *Zamojszczyzna — Sonderlaboratorium SS*, chociaż na s. 29 tegoż *Wstępu* jest obszerniejsza informacja o udziale Wachmanów z Trawniki w akcji pacyfikacyjnej na Zamojszczyźnie¹³. Pozostawmy jednak już ten wątek problematyki.

Inny, nie mniej istotny, stanowi sprawa usytuowania formacji Wachmannschaften des SS — und Polizeiführers im Distrikt Lublin, nazywanej też „SS—ukrainische Wachmannschaften”, szkolonych w Ausbundungslager des SS und Polizeiführers im Distrikt Lublin w Trawniki, usytuowania w mechanizmie (systemie) rządów i represji, o czym autorka pisze na tle ogólniejszych koncepcji rasowo-politycznych Rzeszy wykorzystania obcoplemiennych do realizacji jej strategicznych interesów. Rozpoznaje tę złożoną problematykę nie tylko przez piśmiennictwo, ale także poprzez akta procesowe „[...] osób karanych przez sądy polskie na mocy wydanego 31 sierpnia 1944 r. dekretu PKWN *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego*. Akta te zostały potraktowane jako materiał uzupełniający. W przeważającej części są to akta dotyczące Ukraińców zamieszkujących Lubelszczyznę, którzy byli szkoleni w Trawniki”, czytamy na s. 11 *Wstępu*. I ten fragment wywołuje kolejne uwagi recenzyjne. Nic tu, tylko same pobieżne informacje, do tego „przykryte” niezrozumiałymi skrótami sygnatur akt w rodzaju przypisu 29: AGK, sygn. SOL 130; SSKL 127; SSKL 145; SSKL 156; SSKL 166; SSKL 201, SSKL 203; SOL 117; SSKL 59; SSKL 89; SSKL 93; SOL 43; SOL 93; SAL 29; SSKL 65; SSKL 65; SSKL 275; SOL 144, na s. 34 *Wstępu*.

Domniemać tu można, że skrót SOL znaczy Sąd Okręgowy Lublin, SSKL to zapewne Specjalny Sąd Karny w Lublinie, SAL to prawdopodobnie Sąd Apelacyjny w Lublinie, ale inne skróty w rodzaju: SOT, SWL, SWZG nie są już tak „czytelne”, nawet w sferze domysłów, zaś cała sprawa mogła być zupełnie poprawnie wyjaśniona, gdyby...

Stwierdzić trzeba na wstępie, że powołany dekret PKWN, potocznie zwany „sierpniówką”, wszedł w życie z dniem 13 września 1944 r., bowiem innym dekretem, z 12 tego miesiąca (Dz.U. RP 1944, nr 4, poz. 21), powołane zostały specjalne sądy karne, do osądzenia tych przestępstw, i rozpoczęły działalność w październiku 1944 r. Początkowo utworzono trzy takie sądy — dla Lublina, Warszawy (z siedzibą w Siedlcach) i Krakowa (z siedzibą w Rzeszowie). Sądy te zlikwidowano dekretem z 17 października 1946 r., czyli interesujące nas sprawy mogły być rozpoznawane tylko w tym okresie, sądy zaś zlikwidowano, gdy rozpoczynała się ekstradycja zbrodniarzy hitlerowskich z terenów Niemiec — za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej — i Zachodu. Wielu ekstradowanych to „absolwenci” Ausbundungslager des SS w Trawniki, także innych tego typu „szkółek” policyjnych, jak w Modrówce pod Jasłem przy Zwangsarbeitslager Szebnie, w Pustkowie przy Heidelager SS (o czym nie ma wzmianki, jakby Trawniki były jedyne...) i w dokumentach uzupełniających tę procedurę były dołączone akta śledcze alianckich organów ścigania zbrodniarzy hitlerowskich, łącznie z dossier o przeszkoleniu „zawodowym” Wachmanów.

Mimo powołania, jak wcześniej z przykładu wynika, dziesiątków sygnatur akt procesowych, nic nie wiadomo o procedurze procesowego poznania prawdy historycznej dotyczącej działalności osądza-

¹² *Majdanek 1941—1944*, pod red. T. Mencła, Lublin 1991, szczególnie: *Załoga wartownicza (SS—Totenkopf—Sturmabteilung)*, s. 77—82 oraz *Podoboz Majdanka*, s. 379—398, w tym *Trawniki*, s. 396—397.

¹³ *Zamojszczyzna — Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, pod red. C. Madajczyka, Warszawa 1977, t. I, s. 530, t. II, s. 560.

nych „Trawniki—Männer”, jak nawet urzędowo nazywano tamtejszych „absolwentów”. Nic nie wiadomo o orzekaniu kary... i nie można uznać, że potraktowanie tych akt jako materiału uzupełniającego uzasadnia tak pobieżną interpretację podstawy źródłowej, do tego w publikacji źródłowej. Brak jest w przypisach śladu wykorzystania dokumentacji typu pomocy prawnej w sprawie przeciwko komendantowi obozu szkoleniowego w Trawnikach Karłowi Streiblowi i mikrofilmów aleksandryjskich..., mimo wzmianki o tym na s. 11 *Wstępu*.

Nie ma już sensu dalsze poszukiwanie tego, czego nie ma, bowiem publikacja powstała i weszła do obiegu naukowego. Ale zdać sobie trzeba sprawę z faktu, że jest to obieg nie ograniczony i zauważone tu uchybienia metodologiczne i metodyczne są niewątpliwie interpretowane także poza Polską i polskim piśmiennictwem, o czym zdaje się poświadczać tom III *Münchener Studien zur neuen und neuesten Geschichte*, gdzie także są informacje o działalności Wachmanów z Trawnik¹⁴. Była to bowiem szczególna kategoria przyuczonych tu do zbrodni ludobójstwa i uczestniczących w tej zbrodni wobec wszystkich narodów Europy zawojowanej przez hitleryzm. I to sobie trzeba przede wszystkim uświadomić, biorąc do ręki recenzowane wydawnictwo.

Mieczysław Wieliczko

Zinowij Knysz, *Warszawskij procies OUN. Na pidłożenii polsko-ukraińskich widnosti tej doby*, Srebrna Surma, t. 1—2, Toronto 1986, ss. 674 + 535.

Praca Knysza jest pierwszym w literaturze tak szerokim i udokumentowanym w historiografii ukraińskiej opracowaniem odnoszącym się do zagadnienia okoliczności zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego w 1934 r. oraz warszawskiego i lwowskiego procesu działaczy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, odpowiedzialnych za przygotowanie i przeprowadzenie zamachu. To zastrzeżenie o ukraińskiej historiografii (dodajmy emigracyjnej) o tyle ma uzasadnienie, iż w polskiej literaturze przedmiotu istnieje rzetelne opracowanie tego zagadnienia. Jest to obszerna rozprawa Władysława Żeleńskiego *Zabójstwo ministra Pierackiego*, zamieszczona w 25 numerze paryskich „Zeszytów Historycznych” z 1973 r., wraz z uzupełnieniami zawartymi w numerze 46 (1978)¹⁵.

Władysław Żeleński jako prokurator prokuratury generalnej był oskarżycielem w procesie warszawskim. Żyjąc po wojnie na emigracji wiele lat poświęcił na dokumentowanie wszelkich okoliczności tak śledztwa, jak i procesu organizatorów zamachu, oraz politycznych uwarunkowań, w jakich doszło do nasilenia aktów terroru ze strony OUN. Jak się wydaje, praca Żeleńskiego powstała w dużej mierze pod wpływem zarzutów co do prawidłowości prowadzenia śledztwa i procesu, wysuwanych przez środowiska ukraińskie na emigracji. Wywołała też w tych środowiskach pewien rezonans. Jego efektem jest omawiana praca Knysza.

Opracowanie to składa się z dwóch tomów, z których pierwszy zawiera omówienie okoliczności i przebiegu zamachu, akt oskarżenia w procesie warszawskim i przebiegu procesu na podstawie publikowanego w prasie stenogramu. Na tom drugi składają się rozdziały charakteryzujące społeczno-polityczne tło procesu, położenie mniejszości ukraińskiej w Polsce i politykę państwa polskiego wobec tej mniejszości, postać Bronisława Pierackiego i jego stosunek do Ukraińców, obraz zamachu i procesu w prasie polskiej i ukraińskiej (krajowej: legalnej i nielegalnej oraz zagranicznej) oraz omówienie

¹⁴ D. Pohl, *Von der „Judenpolitik“ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939—1944*, Frankfurt am Main 1993, „Münchener Studien...”. Szczególnie część III *Die Ermordung der Juden im Distrikt*, s. 113—176, dotyczy omawianej problematyki, którą rozpoznaje nie tylko poprzez mało znane u nas archiwalia niemieckie i tamtejszą literaturę, ale także piśmiennictwo polskie, np. w przypisie 212 (s. 151) podaje wzmiankowaną publikację W. Żyśko z „Zeszytów Majdanka”, często powołuje pisarstwo Z. Mańkowskiego, C. Madajczyka, J. Marszałka i innych badaczy problematyki okupacyjnej w Lubelskiem. Po s. 160 i *passim* do s. 176 są liczne wzmianki o podobozach Majdanka oraz o Asbindungslager der „Fremdvölkischen” in Trawniki i działalności „Trawniki—Männer” także poza dystryktem lubelskim. Natomiast na s. 192 w wykazie wykorzystanych archiwaliów wymienia w zbiorze AGK pod sygnaturą CA 156: Kommandeur der Gendarmerie Lublin, czego, niestety, nie ujawniła autorka tej publikacji.

¹⁵ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, Paryż, nr 25, s. 3—101; tenże, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, Paryż, nr 46, s. 126—183.